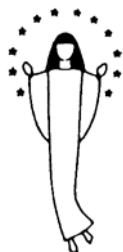


Nr 3 (187) marzec 2015

MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

Rok XVII



pielgrzym



*Bliskie jest królestwo Boże.
Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię.*

(Mk 1,15)

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

■ 13 marca przypada II rocznica wyboru papieża Franciszka. W tym dniu specjalnie pamiętajmy w modlitwach o Ojcu Świętym.

■ W czwartek 19 marca Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP.

■ W środę 25 marca uroczystość Zwiastowania Pańskiego - Dzień Świętości Życia.

■ Przedświątęczny obchód chorych w sobotę 28 marca.

■ 29 marca Niedziela Palmowa. W tym dniu w czasie każdej Eucharystii zostaną poświęcone przyniesione przez nas palmy.

Główne uroczystości

Triduum Paschalnego

2 kwietnia - Wielki Czwartek:

- Msza św. Wieczery Pańskiej - godz. 18⁰⁰

3 kwietnia - Wielki Piątek:

- Droga Krzyżowa - godz. 8⁰⁰

- Liturgia Męki Pańskiej - godz. 18⁰⁰

4 kwietnia - Wielka Sobota:

- Adoracja przy Bożym Grobie do 19⁴⁵

Wigilia Paschalna w Wielką Noc

- godz. 20⁰⁰

Szczegółowy plan wszystkich uroczystości Świąt Paschalnych oraz plan spowiedzi przedświątęcznej zostanie podany w ogłoszeniach parafialnych oraz w „Tygodniku Parafialnym”.

CHRYZTY

08.02.2015 Stanisław Tomasz Strejczyk

ZMARLI

Jerzy Przystolik, l. 86, ul. Sowińskiego
Jan Malicki, l. 71, ul. Graniczna
Aleksandra Majchrzak, l. 89, ul. Graniczna
Helena Głowacka, l. 81, ul. Graniczna
Marta Wiśniewska, l. 89, ul. Sowińskiego
Adela Kościeszka, l. 81, ul. Sowińskiego
Kazimiera Osiadły, l. 91, ul. Sowińskiego
Teresa Dadak, l. 88, ul. Sikorskiego
Karol Kalemba, l. 78, ul. Skowrońskiego
Henryk Brol, l. 83, ul. Graniczna
Genowefa Copik, l. 83, ul. Paderewskiego
Henryk Wądek, l. 66, ul. Sowińskiego
Tadeusz Malaga, l. 96, ul. Graniczna
Jolanta Lorek, l. 66, ul. Sikorskiego

DUSZPASTERSTWO

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ W NIEDZIELE:

o godz. 8, 9³⁰, 11, 12³⁰, 16 i 19

14³⁰ dla podopiecznych Sióstr
Misjonarek Miłości

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) - w drugą niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12.30

■ W TYGODNIU:

o godz. 6³⁰ (z wyj. sobót), 8 i 18

- w I piątek mies. o godz. 8 dla seniorów,
- Msza św. szkolna w czwartki o 18.00

Odwiedziny chorych i starszych parafian zwykle w II sobotę miesiąca.

NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU
KOŚCIELNEGO:

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17⁰⁰.

■ Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.

■ Godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartki po wieczornej Mszy św. i w soboty od godz. 17 do 18.

■ Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8.

■ Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w każdy piątek o godz. 15.

■ KANCELARIA PARAFIALNA

(wejście od ul. Granicznej) czynna:

- poniedziałki, środy i piątki: 8³⁰ - 11³⁰,
- wtorki i czwartki: 14³⁰ - 17³⁰.

■ KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA 253-05-00 CZYNNY CAŁĄ DOBĘ. Porad udzielają: prawnik, lekarz, pedagog, psycholog i ksiądz.

■ DYŻUR Zespołu Charytatywnego w środy od 17.30 do 18.30 w kancelarii parafialnej.

■ PORADNIA ŻYCIA RODZINNEGO w drugą i czwartą środę miesiąca w godz. 19⁰⁰ - 21⁰⁰ (w salce na I piętrze). Spotkanie po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu terminu: tel. 503 136 648.

www.graniczna.katowice.pl

facebook.com/WNMP.Katowice

poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWY RÓŻANIEC

w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00, po niej 1 cz. Różańca św.

■ ■ ■

DZIECI MARYI

w soboty o godz. 10.30

■ ■ ■

LEGION MARYI

w środy o godz. 16.30

■ ■ ■

KRAĞ BIBLIJNY

w poniedziałki o 18.45

■ ■ ■

ZESPÓŁ CHARYTATYWNY

spotkania po ogłoszeniu

■ ■ ■

Grupa młodzieżowa

w piątki po Mszy św. wieczornej

■ ■ ■

ODNOWA W DUCHU ŚW.

w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)

■ ■ ■

MINISTRANCI

w soboty o godz. 9.00

■ ■ ■

CHÓR PARAFIALNY

w czwartki o godz. 18.30

■ ■ ■

ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI

Koło Katowice-Śródmieście
III czwartek mies., o godz. 18.00

■ ■ ■

KOŚCIÓŁ DOMOWY

w jedną z sobót miesiąca

■ ■ ■

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI

spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

■ ■ ■

RUCH FOCOLARE - MŁODZIEŻ

w czwartki po Mszy św. wieczornej

Spotkania odbywają się w salkach
na I piętrze domu katechetycznego



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: Ks. Zbigniew Kocoń,
Wanda Niedziela, Beata Urban, ks. Rafał Kaca,
ks. Marcin Szkatuła

Wydaje Parafia Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Katowicach
ul. Graniczna 26, 40-018 Katowice
tel. (32) 255 48 72

e-mail: pielgrzymwnmp@interia.pl

Konto: BSK S.A. VII O/Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

Druk: Kaga-Druk, Katowice,
tel. (32) 255-34-18, 209-05-48



Słowo Proboszcza

Do rąk Szanownych Czytelników trafia kolejny numer naszego parafialnego Pielgrzyma. Jego treść wpisuje się w atmosferę okresu Wielkiego Postu. Słowa Zbawiciela wzywające nas do nawrócenia i wiary w Ewangelię - które zresztą są hasłem wiodącym obecnego roku duszpasterskiego - w bieżącym czasie brzmią jeszcze mocniej. Nawrócenie to przede wszystkim przemiana serca, zmiana myślenia skupiająca się na szukaniu woli Bożej w naszym życiu. Jako parafialna wspólnota próbujemy podjąć ten ważny duchowy wysiłek. Wielu z nas zgromadziło się w świątyni w Środę Popielcową, dając wyraz poczucia odpowiedzialności za swoje duchowe życie. Popielec - to dobry początek, uroczyste rozpoczęcie okresu pokuty. To początek duchowej drogi, na której bardzo ważnym etapem były nasze parafialne rekolekcje przeżywane w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu. Ks. Bartłomiej Król ze Zgromadzenia Księży Sercanów z wielką łagodnością prowadził nas do Bożego Serca, abyśmy doświadczyli miłosiernej miłości Zbawiciela i w naszej codzienności odnaleźli nadzieję i pragnienie dobra. Jesteśmy mu wdzięczni za dar Bożego Słowa oraz za pełną cierpliwość szkołę modlitwy i adoracji Najświętszego Sakramentu.

Przed nami jeszcze długa wielkopostna droga. Przemierzamy ją widząc wartość sprawdzonych praktyk, jakimi są: modlitwa, jałmużna i post. Podczas nabożeństw Drogi Krzyżowej i podczas Gorzkich Żali rozważamy Mękę Pańską, aby doświadczać jej duchowych owoców i zobaczyć zarazem wielkość ofiarnej miłości Odkupiciela. W czasie adoracji Najświętszego Sakramentu i wieczorów modlitwy pragniemy uświęcać naszą

codzienność i upraszać potrzebne łaski dla nas wszystkich. Uwieńczeniem okresu Wielkiego Postu będzie Triduum Paschalne - najbardziej uroczyste obchody Męki i Zmartwychwstania naszego Pana. Już teraz zapraszam wszystkich drogich Parafian do udziału w najpiękniejszej liturgii Kościoła.

Cieszymy się, że w czas tegorocznego Wielkiego Postu wpisuje się dar święceń diakonatu, które w sobotę 7 marca ma przyjąć alumn Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego, Paweł Olszewski. Chcemy być z Pawłem w tym ważnym dla niego czasie przez naszą modlitwę i wyrazy życzliwości!

Pragniemy wyrazić naszą wdzięczność Panu dr hab. Tomaszowi Orłowowi za specjalistyczne prace wykonane przy naszych organach. Są one wyrazem troski o dobrą kondycję i brzmienie naszego kościelnego instrumentu.

W ostatnim czasie dokonana została również renowacja części naczyń liturgicznych, aby godnie mogły służyć przechowywaniu Najświętszych Postaci. Bóg zapłać wszystkim ofiarodawcom na rzecz naszej parafialnej świątyni. Jesteśmy jeszcze na etapie spłacania wykonanych już przy kościele prac związanych z murami, ale myślimy już o dalszych koniecznych inwestycjach - oczywiście na miarę naszych możliwości. Dziękuję również za ofiary złożone przez kilka różnych osób na planowany ołtarz, w którym chcielibyśmy umieścić obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy wiszący na ścianie naszej świątyni. Obraz pochodzi z wcześniejszego kościoła i trwa przed nim codzienna, nieustanna modlitwa wielu parafian. Niech Matka Boża, którą tak szczególnie czcimy w naszej parafii, ma nas wszystkich w swojej nieustającej opiece i pomoże nam dobrze przeżyć czas Wielkiego Postu i przygotować się do obchodu Świąt Paschalnych!

ks. Zbigniew Kocoń



Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

na marzec

OGÓLNA: Aby wszyscy ludzie prowadzący badania naukowe stawiali sobie za cel słuzenie integralnemu dobru człowieka.

MISYJNA: Aby coraz bardziej uznawany był specyficzny wkład kobiety w życie Kościoła.

na kwiecień

OGÓLNA: Aby ludzie nauczyli się szanować świat stworzony i strzec go jako dar Boży.

MISYJNA: Aby prześladowani chrześcijanie odczuwali pocieszącą obecność zmartwychwstałego Pana i solidarność całego Kościoła.

NABOŻEŃSTWA PASYJNE:

Piątki godz. 17.15 - droga krzyżowa - rozważania Męki Pańskiej łączymy z modlitwą za zmarłych zalecanych

Czwartki godz. 17.30 - droga krzyżowa dla dzieci

Niedziele godz. 17 - gorzkie żale z kazaniem pasyjnym (ks. Marcin Szkatuła: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”)

Liturgia Godzin wigilii niedziel Wielkiego Postu - soboty godz. 19.00

Sobota przed Niedzielą Palmową

28 marca godz. 19.00

Zapraszamy na przygotowane przez młodzież misterium Męki Pańskiej wg Ewangelii św. Jana

Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert”

ul. Sikorskiego 24, wejście od pomnika



Godziny otwarcia:

- wtorek 16 - 18
- środa 10 - 12
- czwartek 16.30 - 17.30

Oferujemy: odzież, pościel, firanki, sprzęt domowy, sportowy, zabawki

Zapraszamy potrzebujących i ofiarodawców

Prosimy nie zostawiać przyniesionych rzeczy przed sklepikiem, gdy jest zamknięty. Szkoda, by podarowane rzeczy były niszczone i nie trafiły do osób, które mogą z nich skorzystać.

■ **1-7 lutego** – odbyły się narto-rekolekcje w Dusznikach-Zdroju. W tym roku padł rekord liczby uczestników: 81 osób (więcej w relacjach na str. 10-12).

■ **13 lutego** – obchodziliśmy urodziny ks. Proboszcza.

■ **15 lutego** – dzieci przygotowujące się do I spowiedzi i Komunii św. otrzymały od rodziców światło wiary pod symbolem świecy. W tym geście dzieci przejęły od nich obowiązek troszczenia się o swoją wiarę na drodze do pełni życia chrześcijańskiego.



■ **16 lutego** – podczas kolejnego Wieczoru Modlitwy w naszej parafii polecaliśmy Dobremu Bogu nasze parafialne rekolekcje wielkopostne. Modlitwa przebiegała w duchu modlitw Wspólnoty z Taize.

■ **21 lutego** – nasi kandydaci do sakramentu bierzmowania odkrywali profil Boga Ojca podczas swojego comiesięcznego spotkania formacyjnego.

■ **22 lutego** – kandydaci do bierzmowania przyjęli kolejne skrutynium – tym razem znak modlitwy – na swojej drodze do dojrzałości chrześcijańskiej. Każdy z kandydatów otrzymał tekst modlitwy o umocnienie wiary.

■ **22-25 lutego** – nasza wspólnota parafialna przeżywała rekolekcje wielkopostne, które poprowadził sercanin, ks. Bartłomiej Król. Poza naukami głoszonymi w czasie Mszy św., we wtorek odbyło się rekolekcyjne nabożeństwo dla chorych, a także mieliśmy okazję do codziennej adoracji Najświętszego Sakramentu. Fragmenty nauk rekolekcyjnych na str. 8-10.

Składamy serdeczne podziękowania Księdzu Rekolekcyjniście za poświęcony czas, słowo Boże uwrażliwiające nas na znaczenie i wielką moc modlitwy, uczynki miłości, podążanie drogą świętości, za wspólną modlitwę i posługę konfesjonału. Oby rekolekcyjny czas przyniósł dobre owoce w naszym życiu.

Na dalszą pracę duszpasterską i seminaryjną życzymy ks. Bartłomiejowi światła Ducha Świętego i opieki naszej Wniebowziętej Patronki.

■ **23-25 lutego** – swoje rekolekcje miały również dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 12. Hasłem rekolekcji było: „Mam marzenie”, a prowadził je (podobnie jak rekolekcje parafialne) ks. Bartłomiej Król. Swoje marzenia dzieci wypisywały na symbolicznych piórach, które zostały przypięte do zwracających uwagę i intrygujących skrzydeł stojących w czasie rekolekcji przy chrzcielnicy.



A co o swoich rekolekcjach sądzą sami uczestnicy?

Jednego dnia podczas wizyty w zgromadzeniu sióstr kalkuciańek dowiedzieliśmy się, jak zostać taką siostrą. Usłyszeliśmy o powołaniu i o miłości do Boga. W trakcie rekolekcji był też czas na obejrzenie wesołego filmu o magii i wychowaniu dzieci. Rekolekcje to dla nas czas modlitwy, postu i miłości bliźniego.

Ada, klasa 5b

Przez 3 dni nie mieliśmy zajęć w szkole. Ale to nie były ferie, lecz rekolekcje. Dlatego każdego dnia byliśmy w kościele, gdzie modliliśmy się i opowiadaliśmy o spełnieniu marzeń. Każdy z nas ma inne, ale rekolekcje przygotowały nas na największy cud – zmartwychwstanie Pana Jezusa. To już wkrótce.

Maja, klasa 5c

Tegoroczne rekolekcje były ciekawe i pouczające. Ksiądz pomógł nam zrozumieć wiele rzeczy, ale też nas nauczał. Spędziliśmy bardzo ciekawe 3 dni. Szkoda, że rekolekcje są tylko raz w roku.

Wiktor



opr. ks. Rafał Kaca, WNiBU
Autorzy zdjęć:
Julia Karkowska,
ks. Rafał Kaca

Boskie Kolonie 2015

Nasza misja z Boską i Waszą pomocą

W październikowym i listopadowym numerze Pielgrzyma pisaliśmy o nowym miejscu na Boskie Kolonie i staraliśmy się przybliżyć ich ideę. Ponieważ zapisy tuż, tuż, chciałbym przypomnieć naszą propozycję.

Przez ostatnie lata organizowałem obozy na Mazurach, ale zainteresowanie i zapotrzebowanie jest tak duże, że postanowiliśmy otworzyć trzecie miejsce. Wraz z księdzem Adamem Brachaczkim będziemy prowadzić 2 turnusy dla dzieci, ale również chcemy zaproponować 2 turnusy rodzinne (każda rodzina otrzyma jeden namiot). Zapraszamy chętnych do udziału.



Turnusy BOSKICH KOLONII 2015 w Żelistrzewie

Dziecięce:

I t. - 28.06. - 12.07. II t. - 12.07. - 25.07.

Rodzinne:

I t. - 27.07. - 02.08. - temat: W szkole św. Marka

II t. - 03.08. - 08.08. - temat: Chrześcijanin dziś, czyli co nam powie św. Jakub

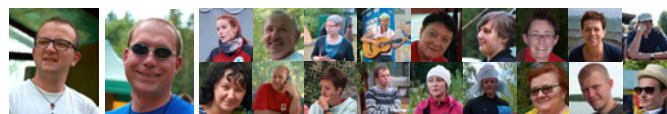
Zapisy od 1 marca 2015

w kancelarii parafialnej lub przez stronę kolonijną
<http://www.boskiekolonie.org/kontakt/>

Samodzielne organizowanie Boskich Kolonii to wielki wysiłek organizacyjny i finansowy. Potrzeb jest bardzo wiele, ale jak poprzednio kierujemy nasze prośby o różnorodną pomoc. Choć wielokrotnie pomagali nam Państwo w różny sposób, przekraczając nasze nawet najśmielsze oczekiwania, ufam, że i tym razem mogą liczyć na życzliwość naszych Parafian.

Ktokolwiek będzie chciał nasze dzieło wspomóc znajdzie listę potrzeb na naszej stronie www.boskiekolonie.org w zakładce WESPRZYJ NAS. Jednak najbardziej prosimy o modlitwę, bez niej nie jesteśmy w stanie nic uczynić, naprawdę nic. Każda modlitwa, każdy dar finansowy, każda pomoc jest przez nas księży omodlona i składana w dziękczynieniu Bogu za ludzi dobrej woli i wielkiego serca.

Na stronie internetowej znajduje się formularz do wypełnienia, można również wysłać e-mail ze zgłoszeniem (kontakt@boskiekolonie.org). Na zgłoszenia internetowe odpowiemy mailowo i podamy wszelkie dodatkowe informacje.



Ks. Rafał i ks. Adam z ekipą kolonijną

Ferie z KODĄ

KODA to kurs, dzięki któremu można zostać animatorem. Jest zarówno czas pracy, jak i spotkanie z Bogiem. Codzienna modlitwa zbliża nas do Niego. Uczymy się jak prowadzić spotkania, ale przede wszystkim o samym Bogu i Maryi, aby móc tę wiedzę przekazać innym. Jest ona sprawdzana kartkówkami, a praktyczne umiejętności animatora zdobywamy przez samodzielne prowadzenie spotkań.

Nie było łatwo, ale miałyśmy oparcie w księdzu, siostrach i animatorkach. Ostatniego dnia był sprawdzian, od którego zależało czy dostaniemy legitymacje animatorskie. Nie to jednak było najważniejsze - samo poznanie naszego Ojca sprawiło, że poczułyśmy się zupełnie inaczej i to jest główny cel KODY: zaufanie Bogu.

Wieczory spędzałyśmy na zabawie, np. karaoke, tańce czy konkurs „Mam talent”, w czasie którego przedstawialiśmy naszych opiekunów w zabawny sposób podczas agapy czyli oficjalnego przyjęcia po napisaniu końcowego testu.

Często modliliśmy się do Ducha Świętego z prośbą o pomoc w nauce, odmawialiśmy różaniec, koronkę, a także uczyliśmy się korzystać z brewiarza. I po tych kilku dniach, które przeleciały w bardzo szybkim tempie otrzymałyśmy nasze legitymacje i stałyśmy się oficjalnie animatorkami Dzieci Maryi.

Natalia Janot

Światowe Dni Młodzieży

Przygotowania do ŚDM idą pełną parą. **26 rodzin** z naszej parafii podjęło się przyjęcia **70 uczestników** z różnych krajów. To naprawdę świetny wynik z którego bardzo się cieszymy i wszystkim za tę deklarację i przygotowania dziękujemy.

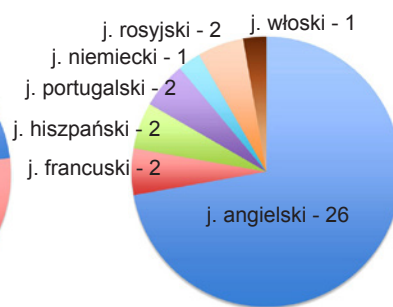
Już teraz informujemy, że na przełomie kwietnia i maja planujemy spotkanie połączone z konferencją dla rodzin przyjmujących zagranicznych młodych gości dotyczącą tego właśnie dzieła.

Przygotowaliśmy również statystyczne ciekawostki:

Jak w układzie procentowym „rozmieszczeni” są według ulic gospodarze:



Przyjmujący zadeklarowali znajomość następujących języków:



Dziękuję i pozdrawia cały zespół koordynatorów ŚDM



Marcowy Patron czyli słowo o świętym Józefie

Wśród wielu ważnych wydarzeń, jakie Kościół obchodzi w marcu na szczególną uwagę zasługuje 19 dzień tego miesiąca. Wtedy bowiem obchodzi się uroczystość, a więc najwyższe rangą święto kościelne, poświęconą św. Józefowi, Oblubieńcowi NMP.

Od kilku lat Jego postać, nakazem papieża Benedykta XVI, jest przez każdego kapłana wymieniana w czasie Mszy św. podczas niektórych modlitw eucharystycznych, do Niego Kościół modli się jako do swojego Opiekuna, Jego przyzywa się w wielu sytuacjach życiowych. Oto zatem parę informacji o tym skromnym, stojącym w cieniu Jezusa i Maryi, a jednak bardzo ważnym świętym.

Odnosnie do życia św. Józefa musimy polegać na tym, co przekazały o Nim Ewangelie - poświęcają Mu łącznie 26 wierszy, a Jego imię wymieniają 14 razy. Józef pochodził z rodu króla Dawida. Wykazuje to św. Mateusz w genealogii przodków św. Józefa (Mt 1,6.16). Genealogię przytacza również św. Łukasz (Łk 3,23.31), ta jednak różni się zasadniczo od mateuszowej.

Mimo wysokiego pochodzenia Józef nie posiadał żadnego majątku. Na życie zarabiał stolarstwem i pracą jako cieśla (Mt 13,55). Zdaniem jednego z wczesnochrześcijańskich świętych - św. Justyna, który żył bardzo blisko czasów Apostołów, św. Józef wykonywał sochy drewniane i jarzma na woły. Przygotowywał więc narzędzia gospodarcze i rolnicze. Zaręczony z Maryją, Józef stanął przed tajemnicą cudownego poczęcia. Nie był według ciała ojcem Chrystusa. Był nim jednak według prawa żydowskiego, jako prawomocny małżonek Maryi. Chociaż więc Maryja porodziła Jezusa dziewiczo, to jednak wobec prawa żydowskiego i otoczenia św. Józef był uważany za Jego ojca. Tak Go nazywają Ewangelie (Mt 13,55; Łk 3,23; 4,22). W takiej sytuacji trzeba było wykazać, że Józef pochodził w prostej linii od króla Dawida, jak to zapowiadali prorocy. Tego zadania podjął się Ewangelista Mateusz, raz po raz wykazujący w swojej wersji Ewangelii, że na Jezusie spełniają się starotestamentalne zapowiedzi, a więc i ta o królewskim pochodzeniu Mesjasza (Ps 110,1-2).

Gdy zatem Józef dowiedział się o szczególnym wybraństwie Maryi i potomku, który ma się z Niej narodzić postanowił dyskretnie się usunąć z Jej życia, by nie narazić Jej na zhańbienie i obmowy. Wprowadzony jednak przez anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu w Nazarecie (Mt 1,18-25). Wydarzenia zaczynają nabierać tempa. Podporządkowując się dekretowi o spisie ludności, Józef wraz z małżonką udaje się do Betlejem, swojego miejsca rodowego. Tam, według przepowiedni proroka Micheasza, rodzi się Jezus (Mi 5,1). Po nadaniu Dziecku imienia i przedstawieniu Go w świątyni, w obliczu prześladowania Józef ucieka z Matką i Dzieckiem do Egiptu, co opisuje jedynie św. Mateusz (Mt 2,13-15). Po śmierci Heroda wracają do Nazaretu. Po raz ostatni Józef pojawia się na kartach Biblii podczas pielgrzymki do Jerozolimy z dwunastoletnim Jezusem (Łk 2,41-50). Na tym Jego obecność w Piśmie św. się kończy...

Gdy Jezus rozpoczyna publiczną działalność w wieku około trzydziestu lat nie ma już w żadnej z wersji Ewangelii wzmianki o św. Józefie. Wynika z tego, że prawdopodobnie już nie żył. Miał najpiękniejszą śmierć i pogrzeb, jaki sobie można na ziemi wyobrazić, gdyż byli przy św. Józefie w ostatnich chwilach jego życia Jezus i Maryja. Tak też to na wielu obrazach

przedstawia chrześcijańska ikonografia - umierający Józef, przy Nim Jego Małżonka i Jezus błogosławiący Jego przejście do wieczności. Oni też urządzili Mu pogrzeb. Może dlatego tradycja nazwała Józefa patronem dobrej śmierci.

Ojcowie i pisarze Kościoła podkreślają, że do tak bliskiego życia z Jezusem i Maryją Opatrzność wybrała męża o niezwykłej cnotcie. Dlatego Kościół słusznie stawia św. Józefa na czele wszystkich świętych i daje Mu tak wyróżnione miejsce w hagiografii. O św. Józefie pierwszy pisał Orygenes, chwalcąc go jako „męża sprawiedliwego”. Św. Jan Złotousty wspomina jego łzy i radości; św. Augustyn pisze o legalności Jego małżeństwa z Maryją i o Jego prawach ojcowskich; św. Grzegorz z Nazjanzu wynosi godność św. Józefa ponad wszystkich świętych; św. Hieronim wychwala dziewictwo św. Józefa, a św. Teresa z Avila twierdziła wprost, że o cokolwiek prosiła Pana Boga za przyczyną św. Józefa zawsze otrzymała i nie była nigdy zawiedziona. Do szczególnych czcicieli św. Józefa zaliczał się również św. Jan Bosko. Stawiał on św. Patriarchę za wzór młodzieży, którą kształtował w swoich oratoriach.

Mimo tak wielkiej czci oddawanej przez wieki św. Józefowi (bo już w XIV w. istniały formy liturgiczne dotyczące św. Józefa) dopiero w XVIII w. Jego imię zostało włączone do Litanii do Wszystkich Świętych, a w wieku XX święty papież Jan XXIII wpisał Jego imię do Kanonu Rzymskiego Mszy św. Papież uczynił także św. Józefa patronem II Soboru Watykańskiego.

Różnie w ciągu wieków kształtowały się kalendarzowe obchody ku czci św. Józefa. Papieże zmieniali daty, dodawali tytuły, podnosili rangę obchodów. Dziś główną uroczystością jest ta, którą Kościół powszechny obchodzi 19 marca czcąc Józefa jako Oblubieńca NMP i Patrona Kościoła. Natomiast 1 maja wspomina się św. Józefa jako rzemieślnika, patrona wszystkich pracujących, szczególnie w pracach związanych z obróbką drewna. Oprócz nich pomocy św. Józefa przyzywają małżonkowie i ojcowie rodzin, mieszkańcy kilku krajów (np. Portugalii, Kanady, Peru, Austrii), wielu miast (w Polsce szczególnie Kalisza, a na Śląsku Rudy Śl., gdzie znajduje się sanktuarium św. Józefa).

Przyzywajmy Jego pomocy i my, odmawiając litanie ku Jego czci i zawierając Mu się nie tylko 19 marca czy 1 maja, ale w każdą środę, która według tradycji jest dniem szczególnie św. Józefowi poświęconym.

„Szczęśliwy, kto sobie Patrona
Józefa ma za opiekuna.

Niechaj się niczego nie boi,

Bo święty Józef przy nim stoi, nie zginie”.

ks. mSZ



Z historii diecezji katowickiej - część IV

Trzeci biskup ordynariusz naszej katowickiej diecezji to postać wyjątkowa i choć żyje jeszcze wiele starszych osób, które go pamiętają, to dla młodszego pokolenia jest to postać prawie nieznana. Aktywność i biografia Stanisława Adamskiego wystarczyłaby co najmniej na trzy bogate życiorysy, a jego działania dały początek wielu inicjatywom społecznym i kościelnym.

Biskup Stanisław Adamski urodził się 12 kwietnia 1875 r. w Wielkopolsce, we wsi Zielonagóra, w pow. szamotulskim. Rodzina dróżnika Piotra i Józefy z d. Wasilewskiej, z której pochodził, musiała być świadoma swej polskości i potrzeby kształcenia się. Miał również dwóch młodszych braci: Waleriana, socjologa (1885-1965) i Jana, bakteriologa, profesora poznańskiej Akademii Medycznej (1887-1966).

Stanisław uczęszczał do seminarium duchownego w Poznaniu i w Gnieźnie, gdzie przyjął święcenia kapłańskie w 1899 r. Działal w wielu organizacjach, był m.in. sekretarzem Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich i członkiem zarządu Towarzystwa Czytelni Ludowych. Był także działaczem spółdzielczym oraz redagował pisma katolickie.

Od 1904 r. zasiadał w kapitule poznańskiej. Działal w utworzonym w 1907 r. Związku Kapłanów „Unitas”. Po śmierci ks. Piotra Wawrzyniaka został patronem Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych.

Historię Wielkopolski i ówczesne czasy pozytywizmu w których przyszło żyć i działać ks. Adamskiemu znakomicie zilustrował przed laty telewizyjny serial historyczny pt. Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy.

W okresie powstania wielkopolskiego został komisarzem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu (1918-1919) i w 1919 r. szambelanem papieskim. 22 października 1920 r. został członkiem Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa. W latach 1919-22 był posłem na Sejm Ustawodawczy, w okresie 1922-27 senatorem, a w latach 1924-27 prezesem Unii Związków Spółdzielczych. Był również dyrektorem poznańskiej Księgarni św. Wojciecha. Z ramienia Episkopatu Polski koordynował działania Akcji Katolickiej (od 1929).

27 listopada 1929 r. „za zasługi na polu pracy w spółdzielczości oraz na polu pracy społecznej” został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

2 września 1930 r. prymas Hlond mianował go biskupem diecezjalnym diecezji katowickiej. Sakrę biskupią przyjął 26 października i objął rządy w diecezji 30 listopada 1930 r. Powołał do życia Katolicką Agencję Prasową, kładł duży nacisk na rozwój życia narodowego na Śląsku. W 1938 r. sprawował również rządy kościelne na Zaolziu.

W programie duszpasterskim dla diecezji pierwszorzędne znaczenie przywiązywał do tworzenia nowych parafii, wykształcenia duszpasterzy, wychowania katolickiego młodego

pokolenia, integracji mieszkańców Górnego Śląska pod względem narodowościowym i kulturowym, walki z komunizmem i z rosnącymi wpływami nazistowskimi, podejmował działania, by zdobyć dla Kościoła lewicowo zorientowaną inteligencję. Staral się o utrzymanie szkoły wyznaniowej na Śląsku. Dbałość o wykształcenie inteligencji katolickiej zaowocowała powstaniem Gimnazjum im. św. Jacka w Katowicach (1935). W 1931 roku stworzył Misję Wewnętrzną jako przygotowanie ascetyczne do Akcji Katolickiej, która oficjalnie została zainicjowana w diecezji 12 stycznia 1934 r. Propagował mocno czasopisma diecezjalne, w tym szczególnie „Gościa Niedzielnego” i „Sonntagsbote”. Zreformował Księgarnię i Drukarnię Katolicką.

Po agresji Niemiec na Polskę (1939) i aneksji województwa śląskiego przez III Rzeszę początkowo był tolerowany przez władze okupacyjne na terenie diecezji.

Podczas II wojny światowej wielokrotnie za pośrednictwem biskupa Wienkena i nuncjusza Orsenigo interweniował u władz niemieckich w sprawie uwięzionych księży.

W 1941 r. został deportowany z terenu diecezji na terytorium Generalnego Gubernatorstwa. Zamieszkał w Warszawie, gdzie został wciągnięty w nurt działalności podziemnej. W czasie powstania warszawskiego, jako jedyny biskup spełniał posługi kapelana powstania. 2 października 1944 r. opuścił Warszawę i zatrzymał się na Jasnej Górze. Do Katowic powrócił w dniu 6 lutego 1945 r. Został również mianowany honorowym prezesem Rady Obywatelskiej Ziemi Zachodnich.

Pracował nad odbudową diecezjalnego życia religijnego. Mimo podeszłego wieku prowadził bardzo aktywne życie duszpasterskie, głosił konferencje, był autorem m.in. wielu prac z zakresu spółdzielczości i nauki społecznej Kościoła.

W latach 1952-56 władze PRL usunęły go z urzędu. Gdy ponownie wrócił, ze względu na podeszły wiek i stan zdrowia ograniczył działalność kościelną. W grudniu 1950 roku na stanowisko bpa koadiutora (z prawem następstwa) mianowano bpa Herberta Bednorza. Biskup Stanisław Adamski zmarł w Katowicach 12 listopada 1967 roku i spoczął w krypcie katowickiej katedry Chrystusa Króla.

W następnych numerach przybliżymy sylwetki kilku szczególnie zasłużonych biskupów pomocniczych i kapłanów, a także losy diecezji podczas wojny i po roku 1945.

opr. WN



**Christus vincit, regnat,
imperat
Chrystus Wodzem,
Królem, Władcą**

Parafialne rekolekcje wielkopostne

Tegoroczny Wielki Post rozpoczęliśmy mocnym akcentem - parafialnymi rekolekcjami. Za zgodą rekolekcyjnisty, ks. Bartłomieja Króla nagrane i skrzętnie spisane codzienne nauki publikujemy we fragmentach, by przypomnieć najważniejsze myśli i zachęcić do dalszej, już porekolekcyjnej refleksji.



Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię. (Mt 11,28)

Wiele rzeczy obciąża nasze serca, umysł, ramiona - troski, problemy, myśli o tym, co z pracą, ze zdrowiem, z moją rodziną, jak to wszystko poukładać. Jezus zaprasza i mówi: Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię.

Rekolekcje - to czas święty, ale nie jest to czas magiczny, więc te wszystkie nasze trudności, problemy, troski nie znikną nagle jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Jezus mówi: przyjdźcie do mnie, a ja was pokrzepię. Inaczej mówiąc: dam wam krzepę, dam wam siłę do tego, żeby dźwigać swój krzyż. Nie bójmy się skorzystać z tego zaproszenia.

Po co rekolekcje? Tyle ich w swoim życiu przeżyliśmy, po co następne? Ponieważ każdy z nas jest inny niż rok temu, nasze serca dzisiaj wypełniają inne myśli, inne pragnienia. Życie pędzi coraz szybciej, a czas Wielkiego Postu (zwłaszcza rekolekcji) jest okazją, by zwolnić, by się zastanowić, by sobie zadać pytanie: po co właściwie żyję, czego chcę od siebie, od mojego życia? Warto zwolnić, wyciszyć pewne rzeczy po to, by usłyszeć inne, na które normalnie nie mamy czasu. Możemy zapytać też trochę inaczej: czego chce ode mnie Jezus? Czyli nie tylko, czego JA chcę od swojego życia, ale czego JEZUS chce od mojego życia?

Czas Wielkiego Postu jest czasem odkrywania tajemnic Jezusa Chrystusa, zobaczenia na nowo kim jest dla mnie Jezus Chrystus - Zbawiciel, mój Pan. Może odkryję tajemnicę Jezusa Chrystusa w swojej zmęczonej twarzy? Czy, stając przed lustrem, widzę, że jestem stworzony na obraz i podobieństwo Boga? A może odkryję tajemnicę Jezusa Chrystusa w swojej żonie, w mężu, w dzieciach, w swoich rodzicach? Czy jeszcze widzę w nich Jezusa i potrafię okazać im prawdziwą miłość? A może odkryję oblicze Chrystusa w moim sąsiedzie, sąsiadce, choć bywa, że mi z nimi „nie po drodze” i już od jakiegoś czasu nawet dzień dobry ciężko powiedzieć... To tylko niektóre pytania. Odpowiedzi trzeba byśmy szukali sami: na modlitwie, na spotkaniu z Bogiem, na swojej pustyni rekolekcyjnej, pustyni wielkopostnej.

Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz. (Kpl 19,2)

Ile razy słyszeliśmy już te słowa w naszym życiu? Ile razy padało, że świętość jest powołaniem każdego człowieka niezależnie od stanu i wieku? Może tak często, że już się do tego przyzwyczailiśmy?

Z czym kojarzy nam się bycie świętym, jakie wyobrażenie pojawia się w głowie, w sercu? Ja z dzieciństwa pamiętam taki obraz: człowiek z aureolą, główka przekrzywiona 45 stopni, troszeczkę ku dołowi, rączki ładnie złożone, lekko wygięta postawa. I sobie wówczas myślałem: Panie Boże, to ja świętym nie mam szansy być, bo nie ustoję w miejscu, a co dopiero

z tą głową na dół. Ktoś inny pomyśli - św. Jan Paweł II, papież, wielki człowiek, czy ja mogę być taki, jak on? Czy będę drugim św. Franciszkiem? Czy mogę być drugą Matką Teresą? Ja nie, nie dam rady! A może bycie świętym to wypełnianie nakazów prawa: nie będziesz robił tego, nie będziesz robił tamtego itd. Pobożni Żydzi mieli 613 przepisów prawa (365 zakazów, 248 nakazów). Może w ten sposób próbować dążyć do świętości - każdego wieczora odhaczać na liście: udało się, nie udało się...?

Jeżeli więc mamy być święci, tak jak Pan Bóg jest święty, to zastanówmy się w czym objawiła się Jego świętość? W tym, że posłał Syna swego na świat: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16). Świętość Boga to nie bycie srogim sędzią. Świętość Boga, to MIŁOŚĆ Boga.

Jeżeli chcemy być święci, zobaczymy, ile w nas jest miłości Bożej i ile tej miłości przejawia się w naszym życiu? Bycie świętym, to nie tylko wielkie czyny, ale to nasze zwyczajne życie. To, że rano witasz swojego męża, żonę serdecznym uśmiechem, pocałunkiem, czy nie jest to cud miłości? To, że kolejny raz przebaczasz, czy nie jest to cud miłosierdzia? Gdy wyciągasz rękę i mówisz: przepraszam cię, bo zawiniłem, czy nie jest to cud pokory? Gdy mimo zmęczenia wstajesz do swojego dziecka, gdy mimo rutyny potrafisz dostrzec w drugim człowieku coś wspaniałego, gdy robisz obiad, gdy przychodzisz z pracy i przynosisz żonie coś dobrego, a może gdy z cierpliwością dźwigasz swoją samotność czy ból serca po stracie kogoś bliskiego - czy to nie jest cud? Czy to nie jest twoja droga do świętości?

Czasami patrzymy na świętość jako na coś odległego, coś nieosiągalnego, może kiedyś... A przecież świętość jest tu i teraz. Każdy z nas JEST na swojej drodze do świętości.

Z drugiej strony przykazanie miłości nie jest takie proste jakby się wydawało, ponieważ Pan Jezus podniósł nam poprzeczkę - powiedział: kochajcie waszych nieprzyjaciół, kochajcie tych, którzy was przeklinają, którzy was prześladują. Łatwo jest miłować tego, kto jest blisko, kto mnie kocha, a jeśli ktoś mi wbije przysłowiową szpilkę, jeżeli ktoś mnie zrani, to wtedy ta miłość gdzieś się chowa... A może to oni wymagają więcej miłości i naszej modlitwy niż ktokolwiek inny. Może nie warto dzielić ludzi na przyjaciół i nieprzyjaciół, ale na tych, których kochamy jeszcze za mało i na tych, których ciągle możemy kochać więcej. Miłość Boża objawiła się w Jezusie Chrystusie, który dźwigał krzyż, który dał otworzyć sobie serce z miłości do każdego człowieka, bo Jezus nie umarł tylko za sprawiedliwych, za pobożnych, za świętych - umarł za grzeszników, za ciebie i za mnie i to jest dla nas nadzieja na naszą świętość.

Pan Jezus rzekł: *wszystko, co uczyniliście (...) mnieście uczynili* (Mt 25,40). Nie powiedział: tylko wielkie rzeczy, tylko te najwspanialsze, które uczyniliście - nie, wszystko! Chodzi

o każdy drobny gest. Prośmy Pana o odnowienie w nas pragnienia świętości, o to, byśmy potrafili stworzyć nową listę uczynków miłosierdzia. Może będzie to czas poświęcony dziecku, kwiaty dla żony, docenienie męża, może odwiedzenie kogoś, kto mieszka obok... Twórzmy swoją listę uczynków miłosierdzia, ale także listę dziękczynienia za miłość, którą czynimy, bo ta miłość doprowadzi nas do świętości i obyśmy wszyscy spotkali się tam, gdzie będzie tylko miłość – czyli w niebie.

Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. (...) Wy zatem tak się módlcie: Ojciec nasz... (Mt 6, 7-9)

W Wielkim Poście są 3 podstawowe filary, które pomagają, by nasze serca zwróciły się mocniej ku Panu Bogu i ku drugiemu człowiekowi. Jest to post, uczynki miłosierdzia i modlitwa.

Czym jest dla mnie modlitwa? Czy może jest to materiał luksusowy, na który coraz rzadziej mnie stać? Jak się modłę, kiedy się modłę? Czy jestem podobny do tych, którzy myślą, że przez wielomówstwo zostaną wysłuchani? A może myślę, że dzisiaj nie jest już to takie ważne czy się modlić, czy nie modlić, chodzić do kościoła, czy nie chodzić, bo przecież Pan Bóg jest wszędzie...?

Dlaczego warto się modlić? Z pomocą przychodzą słowa z Księgi proroka Izajasza: *Słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocnie, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa* (Iz 55,11).

Modlitwa jest moją rozmową z Panem Bogiem, a skoro jest rozmową, to znaczy, że Pan Bóg też do mnie mówi. Nam się czasami wydaje, że ważne jest, by być przez cały czas w 100% skupionymi na wypowiedzianych do Pana Boga słowach. To jest ważne, ale dużo ważniejsze jest to, że w czasie modlitwy to Pan Bóg swoim słowem, swoją łaską działa na nasze serca. Czasami w ogóle tego nie czujemy, wydaje się, że kończymy modlitwę i nic się nie zmieniło, nic się nie stało. Jest to trudne zwłaszcza, gdy np. modlimy się o to, by ktoś został uwolniony z nałogu lub gdy prosimy o zdrowie dla bliskiej osoby, prosimy o to Boga wiele lat i nic się nie zmienia, nałóg trwa, zdrowia nie ma, a czasami nawet bliska osoba umiera. Tymczasem może Pan Bóg wysłuchuje tę modlitwę trochę inaczej – daje naszemu sercu siłę, cierpliwość, by dźwigać ten trud towarzyszenia komuś w jego nałogu, w jego chorobie. Modlitwa ma niezwykłą moc. Jeżeli czasem tego nie doświadczamy, nie czujemy, to dlatego, że Pan Bóg działa inaczej, widzi więcej, widzi dalej, jeszcze bardziej chce dobra dla mnie i dla drugiej osoby niż ja sam.

Czasami możemy się zastanawiać, kiedy, gdzie i jak się modlić, jaka modlitwa jest dobra, jaka ważna? Każda! Każda chwila, kiedy wznoszę swą myśl do Pana Boga, jest ważna, jest niezastąpiona. Ważne, aby modlitwa była, aby każdego dnia chociażby westchnąć do Pana Boga. Często mówimy: tak ciężko jest mi znaleźć czas rano, by się pomodlić. A czyż uczyniony na początku dnia znak krzyża w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego (co zajmuje kilka sekund) nie jest już piękną modlitwą? Tak, jak kiedyś rycerz przywdziewał zbroję, by go chroniła, tak my przywdziewamy zbroję naszego znaku zbawienia i przyzywamy Boga, by chronił nas od tego, co złe. Powiedzmy przy tym: Boże, miej mnie i moich bliskich

w opiece, bo nie wiem, co dzisiaj się będzie działo. Modlitwą są też słowa, pragnienia, nagle westchnienia pojawiające się w sercu, które kierujemy do Boga mimowolnie. To na początek, a potem pragnienie spotkania z Bogiem będzie coraz większe.

Narzekamy na rozproszenia podczas modlitwy. Któż z nas ich nie ma? Nagle myślimy o rzeczach zwykłych, codziennych, problemach i zaczynamy walczyć z tymi myślami. Jest to podobne do walki z muchą, która wpadła do pokoju – jedna mucha, a ja cały czas patrzę, biegam za nią, by się jej pozbyć, a czasami warto ją zostawić w spokoju, wtedy wyleci sama. Gdy w modlitwie uciekają myśli – bo był trudny dzień w pracy, bo z żoną się nie dogaduję, bo boli żołądek czy głowa – to oddajmy to Panu Bogu, powiedzmy Mu o tym.

Bywa też, że czasami próbujemy w modlitwie Pana Boga tak trochę oszukać – serce boli, z czegoś jestem niezadowolony, czegoś nie rozumiem w swoim życiu, nie radzę sobie, ale jak idę się modlić, to przecież muszę być grzeczny, ułożony, pobożny i mówić: Panie Boże, bardzo Cię kocham i jestem bardzo szczęśliwy. O ile jeszcze to, że Pana Boga bardzo kocham jest prawdą, o tyle to, że jestem bardzo szczęśliwy, już niekoniecznie... A dlaczego czasami na modlitwie nie pokłócić się z Panem Bogiem, nie wykrzyczeć Mu swojego bólu? W modlitwie najważniejsze, by szczerze oddać Bogu to, co ma się w sercu – jeżeli radość, to idę z radością, jeżeli jest mi smutno, to idę ze smutkiem, jeżeli czegoś nie rozumiem i złość się na coś, jeżeli jest mi z czymś głupio, czegoś się wstydzę, to do kogo, jeżeli nie do Pana Boga z tym pójść? On się nie zgorzzy, nie obrazi, nie odwróci ode mnie. Nie bójmy się tego, co w nas słabe, bo On to może zmienić, umocnić. Niech nasza modlitwa, czasami krótka, czasami – jak się wydaje – niedoskonała, będzie szczerą. Tak jak umiesz się modlić, tak się módl, nie rezygnuj. Słowo Boże nie wróci bezowocnie do Boga, ono zawsze wyda owoc w naszym sercu – czy dziś, czy jutro, czy dopiero w niebie, ale Pan Bóg nigdy nie zawodzi i nigdy nie zostawi nas, bo On nas do końca umiłował takimi, jacy jesteśmy, tu i teraz. Warto Mu zaufać.

Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: „Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam”. (...) I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post...” (Jon 3, 1-2, 5).

Zarówno rekolekcje, jak i cały Wielki Post, mają otworzyć nasze serca na łaskę nawrócenia, które wcale nie jest taką łatwą rzeczą, bo jak spojrzymy w swoje serce, to cały czas z czegoś próbujemy się poprawić i cały czas coś nam nie wychodzi, mamy już tyle lat, a nadal nie potrafimy sobie z czymś poradzić. Nikomu z nas nie jest obcy brak cierpliwości do siebie samego. Tym brakiem cierpliwości wykazał się też Jonasz, bo wcale nie chciał iść do Niniwy i wzywać mieszkańców do nawrócenia. W odróżnieniu od Jonasza Pan Bóg się nie niecierpliwi, jest wytrwały, Pan Bóg nie męczy się okazywaniem nam miłosierdzia, jak mówi nasz papież Franciszek. To my czasami sobie tego miłosierdzia nie okazujemy, bo jesteśmy niecierpliwi, chcielibyśmy, by zmiana, nawrócenie stały się od razu.

Czym jest nawracanie się? Czasami myślimy, że aby się nawrócić, musimy walczyć z grzechem i wtedy całą naszą siłę, całą energię koncentrujemy na walce z tym, co złe. A nawróce-

nie to tak naprawdę zmiana myślenia, zmiana kierunku. Może więc warto zamiast koncentrować na tym, co złe, zwrócić się ku temu, co dobre.

Jeżeli zacznę bardziej wybierać dobro w swoim życiu, będę się bardziej cieszył z tego, co dobre we mnie, w drugim człowieku, w mojej żonie, w moich dzieciach, w moim koledze z pracy, czy to nie wystarczy, by np. nie zazdrościć? Skoro ucieszę się tym, co dobre we mnie, w moim domu, że mam tak wiele, to po co mam zazdrościć komuś czegoś, co on ma? Jeżeli dostrzegę dobro w drugim człowieku, bo w każdym z nas przecież jest dobro, to czy będę go musiał później obmawiać i wytykać wady? Zwrócić się bardziej ku dobru, swoje siły i energię skupić na tym, by czynić dobro i dobrem się dzielić, powoli, wytrwale, cierpliwie, każdego dnia choć odrobinę więcej - może dla kogoś z nas to będzie pięknym nawracaniem się.

Może dla kogoś owa zmiana myślenia będzie dotyczyła patrzenia na siebie. Jeżeli znowu zobaczę w sobie dobro, obraz i podobieństwo Pana Boga, zacznę być bardziej miłosierny dla siebie, nie będę się chlostał za każdą swoją porażkę, ale sam sobie pomogę, by się dźwignąć ku górze i iść znowu do przodu, może wtedy łatwiej mi będzie odpowiedzieć dobrem na dobro i w ten sposób odpowiem moją miłością na miłość Boga.

Może dla kogoś nawrócenie będzie oznaczało, że inaczej spojrzysz na Pana Boga. Znowu dostrzegę w Nim miłującego Ojca, który czeka aż wrócę, by mi przebaczyć, który poświę-

cił swojego Syna z miłości do mnie. Może, jeżeli odkryję w Bogu kogoś, kto mnie kocha ponad wszystko, nie będę się lękał pójść do krutek konfesjonału, by wyznać moje grzechy, bo będę wiedział, że nie czeka tam na mnie karzący sędzia, ale Ojciec, który chce mnie przytulić do swojego serca. I gdy ja doświadczę miłosierdzia od Boga, będę bardziej miłosierny dla brata, który przewinił wobec mnie.

Może dla kogoś z nas nawrócenie będzie oznaczało zmianę kierunku w patrzeniu na Kościół: bardziej poczuję się w Kościele, że to jest mój Kościół, nie tylko budynek i parafia, ale że ja jestem Kościołem, bo otrzymałem łaskę chrztu, że tak, jak ja żyję, jaki ja jestem – taki jest Kościół. Może to spowoduje, że bardziej zaangażuję się w życie mojego Kościoła tu w parafii, znajdę dla siebie jakąś grupę apostołską, więcej czasu w tygodniu, by przyjść, być na Eucharystii i karmić się Ciałem Chrystusa, pomyślę, co zrobić, by mój Kościół był jeszcze bardziej żywy. Może dla kogoś nawróceniem będzie inne spojrzenie na bliźniego, brata, siostrę...

Obyśmy umieli dostrzec, jak wiele w nas jest nawracania się, obecności Jezusa Chrystusa, Jego łaski i Jego miłości, bo nasze dobre uczynki, nasza wytrwała modlitwa, klękanie przy konfesjonale, kolejne: wybaczam i przepraszam jest ciągłym nawracaniem się. Umiejmy to dostrzec, umiejmy się tym cieszyć, bądźmy w tym wytrwali.

oprac. BU

Narto-rekolekcje 2015 - wspomnienia dużych i małych

W tegorocznych narto-rekolekcjach udział wzięło 81 osób: ministranci, Dzieci Maryi, młodzież oraz całe rodziny związane z naszą parafią. Tak liczna grupa, pod okiem ks. Rafała Kacy, miała okazję pracować nad swoją kondycją duchową uczestnicząc w codziennej Eucharystii oraz rozważając Księgę Rodzaju, a także mogła sprawdzić swoją formę fizyczną szusując po stokach narciarskich ośrodka w Zieleńcu. Starsi narciarze doskonalili swoje umiejętności i uczyli młodszych, a najmłodszy z radością dołączyli do grona jeżdżących. W tym roku wyjątkowo dopisała nam aura – warunki śniegowe były doskonałe, widoki przepiękne, a atmosfera budująca. Po raz kolejny gościny udzielili nam niezawodni ojcowie franciszkanie prowadzący dom rekolekcyjny w Dusznikach Zdroju.

Zajęć i atrakcji dla ciała i ducha było tak wiele, że tegoroczne narto-rekolekcje z powodzeniem można uznać za udany obóz kondycyjny, budujący zdrowie, hart ducha i naszą wiarę.

Magdalena z rodziną

Narto-rekolekcje mają już w naszej parafii swoją tradycję i tak: tradycyjnie grupa ministrantów, dzieci Maryi i ich rodziny (w tym autor tego tekstu) pod przewodnictwem ks. Rafała w pierwszym tygodniu ferii zimowych udała się na narto-rekolekcje, tradycyjnie do klasztoru Ojców Franciszkanów w Dusznikach-Zdroju. I jak się łatwo domyślić tradycyjnie jeździliśmy na nartach w największym sudeckim ośrodku narciarskim w Polsce, w Zieleńcu, dzielnicy Dusznik. I również tradycyjnie - impreza okazała się sukcesem. Był on już przesądzony przed wyjazdem, bo już wtedy było wiadomo, że padnie re-

kord frekwencji. A dalej, nie sukcesem, a cudem organizacyjnym było zmieszczenie „efektów” tej frekwencji w budynku klasztornym niby wciąż tak samo dużym i, jak na nasze potrzeby, tak samo małym. Jednak nie mierzymy sukcesu tylko liczbami! Równie ważny jest rozwój. O ten duchowy zadbał ks. Rafał, ale także grupa młodzieżowa, dzielnie mu asystująca i prowadząca zajęcia dla dzieci. Tematem przewodnim rozważań rekolekcyjnych była Księga Rodzaju i konsekwencje grzechu prarodzin. Ogromny rozwój wszystkich uczestników dokonał się też w zakresie techniki jazdy na nartach, ale na największe słowa uznania zasługują przede wszystkim debiutanci narciarscy, którzy opuszczali Duszniki już jako doświadczeni weterani. Ponadto w tym roku obyło się bez trwałych szkód na zdrowiu, a to też sukces i tym razem wcale nie tradycyjny.

Czy były mankamenty? Nie udało się tradycyjny wąż narciarski: we mgle i wichurze uczestnicy nie byli w stanie zebrać się w większą grupę, a ta, która się zebrała, zjechała i została sfilmowana, i tak pewnie na tym filmie nie będzie nawet widoczna. No i tradycyjne utyskiwania, dlaczego tak krótko i dlaczego następny raz dopiero za rok?

Michał z rodziną

Narto-rekolekcje były dla mnie przede wszystkim: modlitwą, pogłębieniem wiary, wypoczynkiem i życiem we wspólnocie. Uczestniczenie w codziennych Mszach św. dawało mi poczucie nieustającego zbliżania się do Boga.

Był to czas intensywnej jazdy na nartach (dla tych, którzy posiadają tę umiejętność) oraz czas relaksu dla pozostałych –

mniej usportowionych uczestników. Poznałam wiele wspaniałych, życzliwych i wartościowych osób, które mam nadzieję okażą się znajomościami na długie lata.

Pobyt w Dusznikach będę wspominać bardzo miło i z niecierpliwością oczekiwać na kolejne zimowisko. Tegoroczne rekolekcje były niesamowitym przeżyciem, doświadczeniem, a przede wszystkim uczą dla ducha.

Ola z Rodziny

Wypunktowany wyjazd:

1 wspólny wyjazd, **1** za to cały (!) opanowany przez nas Dom Ojców Franciszkanów.

2 cele w jednym: narty i rekolekcje, ciało i duch.

W imię **3** Boskich Osób zaczynamy i kończymy dzień.

4 grupy wiekowe: dzieci, młodzież młodsza, starsza i dorośli. Różne zadania, jeden cel – budowanie wspólnoty.

5 dni szalonych narciarskich zjazdów, zabaw, wyścigów, bitew.

6 wspólnie spędzonych wieczorów. Słowo, obraz, myśl, radość oraz **6** Eucharystii.

7 liczba doskonała, pełnia, a więc powrót.

BÓG ZAPŁAĆ ZA TEN CZAS!

Monika

Jakie były narto-rekolekcje? Co zapamiętałem?

Mateusz: Z narto-rekolekcji najbardziej zapamiętałem wspaniałe stoki, jazdę przez las oraz przedstawienie, do którego długo się przygotowywaliśmy. Wyszło nam rewelacyjnie. Będę wspominał je bardzo długo.

Zapamiętałem że nie dało się wyspać. Możliwość jazdy przez las i zapamiętałem świetne stoki.

Jan: Orczyk, pokój, kino, mikrofon, bitwa na śnieżki, kota.

Paweł Wróbel: Z narto-rekolekcji najbardziej zapamiętałem przedstawienie z Księgi Rodzaju, któremu poświęciliśmy dużo czasu. Premiera wyszła idealnie, śmiesznie i ciekawie, a poza tym spędziłem dużo czasu ze znajomymi. Było bardzo fajnie.

Tomek: Z narto-rekolekcji zapamiętałem świetnie ośnieżony stok i miłą obsługę wyciągu 6W. Również warte uwagi były wieczorne Msze św. prowadzone przez księdza Rafała. Najlepszy z wyciągów był orczyk (trasa nr 6) i nowe trasy Skyway Express.



Szymon: Jeździłem na nartach. Podobało mi się. Było super.

Piotrek: Na nartach z księdzem było wesoło. Ksiądz mnie uczył jeździć. Było bardzo fajnie i miło.

Paweł: Pamiętam: że jeździłem na nartach, że była fontanna, że spaliliśmy w pokojach.

Marek: Podobał mi się zjazd na nartach. I oglądanie bajek. Na narto-rekolekcjach było fajnie.

Dawid: Było bardzo fajnie i dobrze się zjeżdżało. Podobała mi się też fontanna. Podobało mi się jeszcze, gdy mój brat odprawiał z księdzem Msze.

Adam Żemła: Bitwa na śnieżki. Fontanna czekoladowa. Ogrzewane kanapy.

Tymek: Była miła, wesoła i rodzinna atmosfera. Dbaliśmy o siebie nawzajem na stoku podczas zjazdów na nartach. Każda chwila była zajęta i nie można było się nudzić, generalnie całe narto-rekolekcje to świetny i święty czas.

Mateusz Chrzan: Była miła rodzinna atmosfera. Codzienne spotkania z Bogiem na Eucharystii. Świetna zabawa na stoku.

Szymon: Pojechałem na narto-rekolekcje i w pierwszym dniu zachorowałem. W następnym dniu pojechałem do Katowic.

Piotr: Podobała mi się tam wałówka. Było średnio. Byłem tydzień później?





Odnowienie przyrzeczeń ślubnych i modlitwa dzieci za rodziców oraz rodziców za dzieci



Weselisko



Stynny na całą Zieleniec porządeczek w autobusie



Śnieżna wojna



Czekoladowy wieczór

Narto- rekolekcje 2015



Bracia Ilniccy w całej narciarskiej okazałości



I najlepsi z najlepszych: od prawej Tymoteusz Kiercz, Zofia Wleciałowska, Tomasz Szymaniec i Monika Binioszek



Wszyscy słodko się bawili, a do czekolady trafiło wszystko

Nasi narciarze



Dawid i Szymon i... namiastka lodowca